



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 4/2015/95-e

WYDANIE SPECJALNE

Ukraina u progu 2015 roku



Od lewej prezydenci: Armenii Sarkisjan, Białorusi Łukaszenka, Rosji Putin, Kazachstanu Nazarbijew i Kirgistanu Atambajew

W Nowy Rok wystartowała Eurazjatycka Unia Gospodarcza – sztandarowy projekt Putina. Rosja marzy o powrocie do ZSRR, a jej sojusznicy o korzyściach gospodarczych. – To kolos na glinianych nogach.

Rosyjski projekt, który zastąpił dotychczasową unię celną. Sygnatariusze zobowiązali się do swobodnego przepływu towarów, usług i kapitału. Dla obywateli krajów postradzieckich, które nie dołączyły do Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej, Rosja wprowadziła obowiązek posiadania paszportów. Dotychczas przy przekroczeniu granicy rosyjskiej obywatele Gruzji, Mołdawii czy Uzbekistanu mogli posługiwać się dowodami osobistymi. Rosyjskie władze zrobiły wyjątek dla Ukraińców, z uwagi na trudną sytuację w ich kraju oraz obywatele Kirgizji, która prowadzi z Rosją negocjacje w sprawie członkostwa w Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej.

„Batman” nie żyje. Egzekucja wśród prorosyjskich rebeliantów?

Potwierdzono informację o śmierci Aleksandra Biednowa – jednego z ważnych separatystów walczących przeciwko rządowi w Kijowie. Zabójstwo „Batmana” może oznaczać otwartą wojnę pomiędzy prorosyjskimi rebeliantami na wschodzie kraju. Wczoraj informacja o śmierci Biednowa była potwierdzana przez inne źródła.



Na terytorium samozwańczej Ługańskiej Republiki Ludowej doszło do starcia separatystów. W wymianie ognia między rywalizującymi ze sobą ugrupowaniami separatystycznych bojowników zginął lider jednej z grup zbrojnych Aleksander Bednow, pseudonim Batman. Batman wraz z kilkoma towarzyszącymi mu bojownikami wpadł w zasadzkę przygotowaną przez samozwańczą milicję ludową. Został zastrzelony podczas wymiany ognia.

„Terrorysta Aleksander Biednow (zwany Batmanem) oraz jego ochroniarze zostali zabici dzisiaj w Ługańsku” – napisał niemieckojęzyczny Artikelmagazin. Tę informację zaczęły potwierdzać kolejne źródła, w tym prasowe organy aktywistów, którzy zainicjowali w listopadzie ubiegłego roku protest na ukraińskim Majdanie Niepodległości. Biednow miał zostać zastrzelony wraz z sześcioma swoimi ochroniarzami oraz żoną. Biednow miał odmówić spełnienia wymogów ługańskich służb specjalnych. W trakcie akcji miały zostać spalone dwa samochody, w tym jeden pancerny.

Członkowie batalionu, któremu przewodził Batman zostali oskarżeni o stosowanie przemocy, a także tortury wobec mieszkańców regionu ługańskiego. Od lipca do października ubiegłego roku torturom miało zostać poddanych 13. Ukraińców, z których jeden zmarł.

Na rosyjskim portalu społecznościowym sojusznicy Biednowa o jego śmierć obwiniają Igora Płotnickiego premiera samozwańczej ługańskiej republiki.

To kolejne informacje, które sugerują konflikt wśród prorosyjskich rebeliantów, wśród których trwa wewnętrzne napięcie.

Echo totalitaryzmu

Ukraińcy mają kłopot z własną historią i tożsamością. Istnieje mit kozacki i kult wieszczą Tarasa Szewczenki. Ale największy wpływ na umysły mają wydarzenia XX wieku.



Manifestacja z okazji 106. rocznicy urodzin Stepana Bandery – 1. stycznia 2015 roku

Władze ograniczają komunikację z Donbasem

Władze Ukrainy zakazały autobusowych przewozów pasażerskich w strefie operacji antyterrorystycznej w Donbasie na wschodzie kraju i wyznaczyły punkty, przez które można będzie wjeżdżać na tereny opanowane przez prorosyjskich separatystów i stamtąd wyjeżdżać. Wszystkie inne od wyznaczonych przez Kijów trasy przejazdu do strefy walk z rebeliantami zostaną zaminowane – ostrzegł rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. Zakaz sprzedaży biletów na autobusy wszedł w życie 6. stycznia. Rejsy autobusowe na terytoria objęte operacją antyterrorystyczną zostają wstrzymane w trosce o życie i zdrowie pasażerów, ogłosiła Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Transportu Drogowego Ukrainy. Punktów, przez które można podróżować z i do Donbasu jest siedem. Zostanie tam zainstalowana specjalna aparatura, połączona z ogólnym systemem danych, która pozwoli na identyfikację osób przejeżdżających przez te punkty. Władze poinformowały o przerwaniu komunikacji kolejowej i autobusowej z zaanektowanym przez Rosję Krymem. Na okupowany od marca ub.r. półwysep od 29. grudnia nie jeżdżą zarówno pociągi osobowe, jak i towarowe. Pociągi, które wcześniej kursowały m.in. do Symferopola, Sewastopola i Jałty, docierają obecnie tylko do stacji, które są pod kontrolą władz w Kijowie. Część z nich dojeżdża do Chersonia, na trasie wjazdu na Krym od strony północno-zachodniej, a część – do stacji Nowooleksijiwka od północnego wschodu.

Europejczycy tracą wiarę w sens rozmów pokojowych



Ignorując międzynarodowe wysiłki na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu na Ukrainie, Poroszenko przekazał armii ukraińskiej ciężki sprzęt bojowy do walki przeciwko prorosyjskim separatystom. – „Jestem przekonany, że rok 2015 będzie rokiem naszego zwycięstwa. Do tego potrzebujemy silnego, patriotycznego i dobrze uzbrojonego wojska” – oświadczył szef państwa na uroczystości w Żytomierzu. Do przekazanych armii systemów broni należą między innymi samoloty myśliwskie MiG-29 i Su-27, haubice i transportery opancerzone. Poroszenko uzależnił przywrócenie pokoju na obszarze objętym konfliktem w Donbasie od zamknięcia granicy między wschodnią Ukrainą i Rosją.

W tym samym czasie w Berlinie toczyły się rozmowy w sprawie wdrożenia wrześniowego porozumienia z Mińska. Uzgodniono między innymi wycofanie ciężkiego sprzętu bojowego. Dlatego dobrojenie przez Poroszenkę sił ukraińskich walczących z prorosyjskimi separatystami jest kontrproduktywne. Niezależnie od tego, prezydent Ukrainy chce się spotkać w Kazachstanie z prezydentami Rosji i Francji oraz z kanclerz Niemiec.

Misja obserwacyjna OBWE o pogorszeniu się sytuacji w Donbasie

Specjalna misja obserwacyjna OBWE w najnowszym raporcie pisze o pogorszeniu się sytuacji w Donbasie, na wschodzie Ukrainy, w rejonach operacji sił rządowych przeciwko separatystom – informuje agencja Interfax-Ukraina. Dochodzi tam do licznych incydentów.



Z opublikowanego w przeddzień raportu wynika, że w dniach 4.-5. stycznia odnotowano 69 przypadków naruszenia rozejmu, z czego 32. dopuściły się siły ukraińskie, a 37. samozwańcza Doniecka Republika Ludowa. Czterdzieści incydentów dotyczyło kontrolowanego przez ukraińskie siły rządowe lotniska w Doniecku, a także pozostającego pod kontrolą separatystów podjazdu do miejscowości Pieski i samej tej miejscowości, którą kontrolują siły rządowe. Do ostrzałów doszło też w rejonie miejscowości Debalcewe, Niliszyne i Czernuchino. Agencja Interfax-Ukraina przypomina, że od 9. grudnia w rejonie operacji przeciwko separatystom miał obowiązywać „reżim cisy” zaproponowany przez Kijów. Rozejm w strefie konfliktu na wschodzie Ukrainy teoretycznie obowiązuje od września, lecz jest systematycznie naruszany.

Od września na wschodzie Ukrainy zginęło ponad 1300 osób. Na Ukrainie, w części Donbasu okupowanej przez prorosyjskich separatystów stacjonuje ponad siedem tysięcy rosyjskich wojskowych. Poinformował o tym na briefingu w Kijowie minister obrony Ukrainy Stepan Połtorak.



Rosjanie w Donbasie

Szef ukraińskiego resortu obrony oficjalnie potwierdził, że w działaniach zbrojnych w Donbasie bierze udział po stronie rebeliantów siedem i pół tysiąca rosyjskich wojskowych. Nieustannie odbywa się także rotacja pododdziałów rosyjskich i rosyjskiego sprzętu wojskowego. *Wywożą ten sprzęt, a za chwilę przywożą nowy* – mówił w Kijowie Połtorak. O obecności i ruchach sił rosyjskich w Donbasie informował także dzisiaj na briefingu w Kijowie rzecznik sztabu operacji antyterrorystycznej pułkownik Łysenko: „...Z informacji operacyjnych wiemy, że trwa przerzucanie żołnierzy wojsk Federacji Rosyjskiej i rosyjskiego uzbrojenia w granice Ukrainy. Największe zgrupowanie sił prorosyjskich odnotowano w obwodzie donieckim”. Władze ukraińskie od dawna informują o udziale rosyjskich wojskowych w antyukraińskiej operacji w Donbasie. Władze w Moskwie twierdzą, że ukraińską granicę przekraczają jedynie ochotnicy z Rosji i wojskowi, którzy w swych jednostkach wzięli urlopy.

Po wywiadzie Jaceniuka dla ARD Rosja domaga się wyjaśnień

MSZ Rosji domaga się od rządu Niemiec wyjaśnień w związku z wywiadem premiera Ukrainy Jaceniuka dla telewizji ARD, w którym porównał on wsparcie Moskwy dla separatystów na Ukrainie do wkroczenia Sowietów na Ukrainę i do Niemiec w II Wojnie Światowej. Słowa premiera Ukrainy wywołały wielkie oburzenie w Rosji.



„Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie jest atakiem na światowy i europejski ład” – powiedział Jaceniuk w rozmowie z ARD wyemitowanej w środę wieczorem z okazji jego wizyty w Niemczech. – „Wszyscy dobrze pamiętamy wkroczenie Sowietów na Ukrainę i do Niemiec. Należy temu zapobiec. Nikt nie ma prawa do rewizji wyników II Wojny Światowej. A to właśnie próbuje uczynić Putin.”

Jak poinformowała agencja dpa, rosyjskie MSZ skierowało do niemieckiego resortu spraw zagranicznych notę w tej sprawie. Rzecznik niemieckiego MSZ Schaefer powiedział, że komentowanie wypowiedzi Jaceniuka udzielonej podczas wywiadu nie należy do jego zadań. Według dpa słowa premiera Ukrainy wywołały wielkie oburzenie w Rosji. Deputowany do Dumy Państwowej Kosaczow nazwał je historyczno-geograficznym nonsensem i usprawiedliwianiem narodowego socjalizmu. Rzeczniczka Jaceniuka wyjaśniła, że słowa premiera dotyczyły podziału Niemiec po 1945 roku. Władze Ukrainy oskarżają Rosję o podsycanie konfliktu we wschodniej Ukrainie i wspieranie prorosyjskich separatystów dostawami broni oraz ochotnikami. Moskwa twierdzi, że to nieprawda.

Milosz Zeman do Ukraińców: czy znacie rozkaz Bandery dot. mordowania Polaków?

Prezydent Czech Milosz Zeman w ostrych słowach odpowiedział grupie Ukraińców, którzy wysłali do niego list w obronie Stepana Bandery. *„Czy znacie rozkaz Bandery: »Zabijcie każdego Polaka między szesnastym a sześćdziesiątym rokiem życia«.* *Jeśli nie znacie, nie jesteście Ukraińcami”* – odpisał Zeman. Ten pozytywny gest wobec Polaków wpisuje się w szerszą politykę Czech wobec Rosji.



Miloš Zeman

„Ponadto chciałbym zwrócić uwagę, że już prezydent Juszczenko ogłosił Bandere bohaterem narodowym, a teraz jest w przygotowaniu podobna deklaracja w sprawie pana Szuchowycza, znanego z tego, że w 1941 roku we Lwowie rozstrzelał tysiące Żydów. Cieszę się, że mogłem poszerzyć Waszą wiedzę i życzę wielu sukcesów w pracy”.

Angela Merkel stawia warunki przed planowanym szczytem w Astanie

Warunkiem udziału kanclerz Niemiec Angeli Merkel w spotkaniu na szczycie w przyszłym tygodniu w Astanie jest zbliżenie w kwestiach spornych dotyczących rozwiązania konfliktu na Ukrainie – powiedział rzecznik rządu w Berlinie Seibert, który wyjaśnił, że właśnie takie stanowisko szefowa rządu przedstawiła wczoraj w rozmowach telefonicznych z prezydentami Ukrainy i Rosji, Petrem Poroszenką. W zasadzie kanclerz jest gotowa do spotkania z dwoma politykami – powiedział rzecznik. Warunkiem są jednak konkretne postępy, w tym zbliżenie w kwestii zawieszenia broni oraz ustalenia linii demarkacyjnej. O jego wypowiedzi poinformowała w niedzielę rozgłośnia Deutschlandfunk. Jak dodał, Merkel w rozmowach z Poroszenką i Putinem wyraziła też zaniepokojenie z powodu sytuacji humanitarnej mieszkańców wschodniej Ukrainy. W stolicy Kazachstanu, Astanie, planowane jest na 15. stycznia spotkanie Merkel z Poroszenką i Putinem oraz prezydentem Francji Hollande'em w sprawie konfliktu na Ukrainie. Ostateczna decyzja w sprawie spotkania jeszcze nie zapadła. O kontaktach telefonicznych między przywódcami informowały wcześniej Kijów i Moskwa. Jak poinformowała w sobotę wieczorem służba prasowa Kremla, Putin ponownie opowiedział się za bezpośrednim dialogiem między władzami w Kijowie a rebeliantami. Putin i Merkel byli zgodni, że szefowie dyplomacji Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy powinni kontynuować rozmowy w sprawie konfliktu na wschodzie Ukrainy. Kolejna runda tych rozmów zaplanowana jest na 12. stycznia w Berlinie.

„Der Spiegel”: Rosja odpowiedzialna za zestrzelenie samolotu MH17

Międzynarodowy zespół dziennikarzy śledczych doszedł do wniosku, że Rosja ponosi odpowiedzialność za zestrzelenie w lipcu zeszłego roku malezyjskiego samolotu pasażerskiego. Autorzy piszą m.in., że „Ameryka i Europa Zachodnia nie są zainteresowane pokazaniem dowodów, aby „nie zapędzić Putina w kozi róg”. Dziennikarze wspomagani przez międzynarodowe fora śledcze, zrekonstruowali na podstawie dostępnych informacji oraz rozmów z naocznymi świadkami trasę przemarszu rosyjskiej 53. brygady przeciwlotniczej. Ze zgromadzonych danych wynika, że dysponująca rakietami przeciwlotniczymi brygada opuściła 23. czerwca miejsce zakwaterowania w Kursku. W dniu zestrzelenia samolotu, 17. lipca ub.r., jedna z mobilnych platform rakietowych tej jednostki znajdowała się dokładnie w miejscu, skąd wystrzelono rakietę. System antyrakietowy ziemia-powietrze Buk-M1 rozlokowany został w pobliżu miasta Sniżne, aby chronić czołgi prorosyjskich separatystów przed atakami ukraińskiego lotnictwa. Autorzy raportu przytaczają opinie mieszkańców pobliskich osiedli, którzy słyszeli charakterystyczny dźwięk towarzyszący wystrzelonej rakiecie bądź widzieli moment odpalenia pocisku.

Jeden z dowódców rebeliantów potwierdził, że prorosyjskie oddziały dysponowały dwoma jednostkami Buk, których jednak nie potrafiły obsługiwać. Specjaliści są zgodni, że tak skomplikowany system przeciwlotniczy mógł być obsługiwany tylko przez oficerów rosyjskich. Strona rosyjska utrzymuje, że malezyjski samolot zestrzelił ukraiński myśliwiec, jednak eksperci wykluczają tę wersję. Rakiety powietrze-powietrze są mniejsze od rakiet ziemia-powietrze i przy wybuchu wytwarzają mniej odłamków. Uszkodzenia samolotu wyglądałyby inaczej, gdyby trafiła go rakietą wystrzeloną z myśliwca.

Autorzy raportu zwracają uwagę, że USA nie przekazały dotąd zdjęć satelitarnych, mimo że dysponują nowoczesnymi systemami wczesnego ostrzegania, które z pewnością zarejestrowały wystrzelenie rakiet. Lawirowanie Amerykanów w tej kwestii jest wodą na młyn zwolenników teorii spiskowych. Z obdukcji ciał pilotów musi jednoznacznie wynikać, jaka rakietą uderzyła w kokpit. Prezydent Rosji musiałby zostać napiętnowany jako „szkoleniowiec i dostarczyciel sprzętu dla bandy, która ma na sumieniu 298 osób”.

Nie można jednak wykluczyć, że obie strony, Rosjanie i Amerykanie, mają po części rację. Ukraiński myśliwiec mógł rzeczywiście znajdować się w pobliżu, lecąc poniżej samolotu pasażerskiego i wykorzystując go przed atakiem na czołgi separatystów jako osłonę przed rakietami. W tym przypadku wszystkie strony konfliktu byłyby zainteresowane w zablokowaniu wyjaśnienia przyczyn katastrofy. Holenderski prokurator Westerbeke zapowiedział w grudniu, że ostateczny raport w sprawie katastrofy będzie gotowy dopiero za rok. Sprawozdanie tymczasowe opublikowane w zeszłym roku zawiera jedynie stwierdzenie, że samolot został trafiony „z zewnątrz dużą ilością szybko poruszających się przedmiotów”.

Rosja nie wyda byłego prezydenta Ukrainy Janukowycza

Rosja odmówi najpewniej ekstradycji byłego prezydenta Ukrainy Janukowycza i innych byłych urzędników – jego współpracowników – jeśli otrzyma wniosek w tej sprawie – pisze agencja Interfax, powołując się na dobrze poinformowane źródło. Za Janukowyczem Interpol wydał list gończy. Źródło twierdzi, że strona rosyjska jest gotowa rozpatrzyć taki wniosek zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym i normami rosyjskiego ustawodawstwa, lecz ekstradycji raczej odmówi, gdyż w ściganiu przez władze w Kijowie członków byłych władz Ukrainy widzi „jawnie polityczny podtekst”.

„Zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym osoby ścigane z przyczyn politycznych nie mogą zostać wydane innym państwom, gdzie mają zostać pociągnięte do odpowiedzialności karnej”.

Szczyt w Astanie ws. Ukrainy nie odbędzie się

Planowany na czwartek w Kazachstanie szczyt przywódców Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy ws. konfliktu na Ukrainie nie dojdzie do skutku. Rozmowy szefów dyplomacji czterech krajów w Berlinie nie przyniosły wyników – powiedział szef niemieckiego MSZ Steinmeier. Wcześniej kanclerz Angela Merkel publicznie stawiała warunki, które muszą być spełnione, by do szczytu doszło. Chodziło m.in. o przekazanie Ukrainie pełnej kontroli nad swoją granicą. Świat zachodni oskarża Moskwę o to, że rosyjscy żołnierze wspierają wschodnich separatystów; według NATO wciąż przebywają oni na terenie Ukrainy.



Oprócz Steinmeiera w spotkaniu w berlińskiej rezydencji MSZ, willi Borsig, uczestniczyli Laurent Fabius (Francja), Pawło Klimkin (Ukraina) i Siergiej Ławrow z Rosji.

Ministrowie muszą jeszcze popracować nad stworzeniem warunków dla spotkania na szczycie. Różnice zdań sprawiają, że postęp jest sprawą bardzo trudną. Niewykluczone, że przedstawiciele resortów spraw zagranicznych spotkają się ponownie już w przyszłym tygodniu.

W opublikowanym po spotkaniu oświadczeniu ministrowie podkreślili, że podstawą dla poszukiwania pokojowego rozwiązania muszą być porozumienia z Mińska. Podpisane przez Ukrainę, Rosję i prorosyjskich separatystów z Donbasu umowy przewidują zawieszenie broni, utworzenie strefy buforowej, ustalenie linii demarkacyjnej między stronami konfliktu i wycofanie wojska, a także przekazanie Ukrainie kontroli nad granicą z Rosją. Podpisane we wrześniu – w obecności przedstawicieli OBWE – porozumienia są stale naruszane. Ukraina i Rosja oskarżają się wzajemnie o łamanie ustaleń. W oświadczeniu ministrowie opowiedzieli się za dalszą pracą na rzecz spotkania na szczycie, nie podali jednak żadnego nowego terminu. Miejscem spotkania ma być nadal stolica Kazachstanu.

Nowy ambasador Ukrainy w Berlinie Melnyk powiedział telewizji ARD, że ostrzał ze strony prorosyjskich separatystów jest coraz bardziej dokuczliwy. – *Wraz z każdym tak zwanym konwojem humanitarnym ogień artyleryjski separatystów staje się coraz mocniejszy* – powiedział dyplomata.

Z kolei szef rosyjskiego MSZ Ławrow oznajmił przed spotkaniem w Berlinie, że Rosja jest w posiadaniu danych, świadczących o tym, że władze w Kijowie mogą podjąć kolejną próbę rozwiązania kryzysu przy użyciu siły. Rosyjski minister ostrzegł, że doprowadzi to do katastrofy.

Silny ostrzał lotniska w Doniecku. Separatyści stawiają ultimatum

Trwają walki w rejonie donieckiego lotniska. Prorosyjscy bojówkarze podejmują zdecydowane próby opanowania portu lotniczego. Separatystom udało się częściowo zburzyć wieżę kontroli lotów, która była przez nich atakowana od dziewięciu miesięcy. Separatyści żądają, aby Ukraińcy opuścili do wieczora terminal lotniska. Ostrzał artyleryjski oraz za pomocą wyrzutni Grad i czołgów trwa od rana. Ukraińscy żołnierze zapewniają, że nie poddadzą się. Sztab Generalny potwierdza, że sytuacja jest trudna i zapewnia, że wojsko pomaga broniącym się żołnierzom, między innymi, prowadząc ostrzał artyleryjski bojówkarzy. Lider donieckich separatystów Zacharczenko oświadczył, że on i jego podlegli są gotowi siłą rozwiązać konflikt w Zagłębiu Donieckim. Zapewnił przy tym, że nie pozwoli na przeprowadzanie rotacji obrońców donieckiego lotniska, czyli zmian ukraińskich żołnierzy służących na terenie tego strategicznego obiektu. W ciągu ostatniej doby w strefie operacji antyterrorystycznej zginął jeden wojskowy, 10. Ukraińców zostało rannych. Sztab operacji antyterrorystycznej informuje, że sytuacja na Wschodzie znacznie się pogorszyła. W ciągu ostatniej doby separatyści atakowali ukraińskie wojska 84 razy. Ukraińcy twierdzą, że przestrzegają zawieszenia broni i jedynie odpowiadają na strzały ze strony bojówkarzy.

Ewakuacja Polaków z Donbasu

Udało się nam dobrze przygotować i przeprowadzić ewakuację osób polskiego pochodzenia z Donbasu – podkreślił szef MSZ Schetyna. Schetyna razem z szefową MSW Piotrowską wziął udział w konferencji na lotnisku w Królewie Malborskim, gdzie we wtorek po południu wylądowały trzy samoloty z osobami polskiego pochodzenia, ewakuowanymi z Donbasu na wschodniej Ukrainie.

– *Zamknęliśmy III etap ewakuacji osób polskiego pochodzenia z Donbasu (...). Chcieliśmy go dobrze przygotować i przeprowadzić. Dzisiaj udało się nam to zrobić. To jest pierwszy krok* – powiedział szef MSZ. Grupa osób polskiego pochodzenia została wywieziona z Donbasu. Ewakuowani to osoby polskiego pochodzenia – posiadające Kartę Polaka (ew. spełniający kryteria jej otrzymania) lub mogące w inny, udokumentowany sposób potwierdzić swoje polskie pochodzenie – oraz ich najbliżsi członkowie rodziny. Większość ewakuowanych to rodziny z dziećmi, nawet kilkumiesięcznymi; połowa dorosłych osób ma wyższe wykształcenie, jest też grupa starszych osób.

Poroszenko ogłasza dzień żałoby i mobilizację

Prezydent Poroszenko ogłosił 15. stycznia dniem żałoby narodowej po ataku prorosyjskich separatystów na cywilny autobus na wschodzie kraju, w wyniku którego zmarło dotychczas 13 osób. Zapowiedział także wprowadzenie w życie dekretu dotyczącego mobilizacji do wojska.



Ukraiński parlament

Szef państwa oświadczył jednocześnie, że podpisuje dekret o trzech falach mobilizacji do wojska w 2015 r., który zostanie przekazany do akceptacji parlamentowi. Poroszenko oskarżył przy tym służby specjalne sąsiedniego państwa o przygotowywanie akcji, które mają przeszkodzić poborowi do armii. Do ataku na autobus doszło na ukraińskim wojskowym punkcie kontrolnym, który został ostrzelany z systemu rakietowego Grad. Władze ukraińskie oświadczyły, że dokonali tego prorosyjscy separatyści. Mówiąc o mobilizacji, prezydent zapewnił, że poborowi nie będą odbywali służby wojskowej w strefie na wschodzie kraju objętej działaniami przeciw separatystom, które władze w Kijowie nazywają operacją antyterrorystyczną. – „Gwarantuję, że żaden z nich nie zostanie tam skierowany” – zaznaczył. Poroszenko ostrzegł, że decyzja o mobilizacji nie jest na rękę Rosji, która będzie starała się ją utrudnić. Przedstawiciele Ministerstwa Obrony Ukrainy poinformowali, że w ramach mobilizacji na służbę w siłach zbrojnych zostanie powołanych w bieżącym roku około 50. tysięcy ludzi.

Parlament wzywa do nasilenia sankcji przeciwko Rosji

Ukraiński parlament wezwał społeczność międzynarodową do nasilenia sankcji wobec Rosji i zaapelował o uznanie dwóch separatystycznych republik ludowych – Donieckiej i Ługańskiej – za organizacje terrorystyczne. Rada Najwyższa w Kijowie zwróciła się w środę z taką prośbą do Unii Europejskiej oraz rządów Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii w związku z wtorkowym atakiem separatystów na cywilny autobus w okolicach Wołnowachy w obwodzie donieckim.

„Rada Najwyższa apeluje (...) o kontynuację polityki sankcji wobec Rosji jako kraju, który łamie prawo międzynarodowe, zaanektował część ukraińskiego terytorium – Autonomiczną Republikę Krymu – oraz wspiera działalność organizacji terrorystycznych, którymi są Doniecka Republika Ludowa i Ługańska Republika Ludowa” – głosi przyjęta przez parlamentarzystów uchwała. Wcześniej, do uznania separatystycznych republik za organizacje terrorystyczne nawoływał premier Jaceniuk i zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego Filaret.

Zacięte walki o lotnisko w Doniecku

W Doniecku trwały walki między siłami rządowymi a prorosyjskimi separatystami o lotnisko. To jedyny punkt zajmowany w tym mieście przez Ukraińców. Separatyści atakują dzielnice mieszkalne. Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy poinformowała, że „rosyjskie ugrupowania terrorystyczne przyspuściły nieudany szturm na lotnisko”.

Wcześniej zapowiedzieli, że zdobędą lotnisko, ale spotkali się ze zdecydowanym oporem przeciwnika i ogłosili, że poszerzają kontrolowany przez siebie obszar. Dowództwo ukraińskiej operacji antyterrorystycznej ogłosiło, że oprócz donieckiego lotniska separatyści ostrzeliwali z artylerii znajdujące się w pobliżu miejscowości: Jenakijewe, Pisky i Donieck. Według ukraińskiej armii są ofiary wśród ludności cywilnej, jednak ich liczba nie jest znana.

Wkrótce możemy spodziewać się wiadomości na temat daty referendum ws. przyłączenia Południowej Osetii do Rosji – tak wynika z informacji, informatora powiązanego z władzami Osetii Płd.

Armia przejęła lotnisko w Doniecku?

Ukraiński sztab twierdzi, że armia odbiła z rąk separatystów niemal całe lotnisko w Doniecku. Ofensywa rozpoczęła się 18. stycznia rano.

Lotnisko w Doniecku było dumą Euro 2012. Teraz na skutek działań wojennych jest ruiną.

Rzecznik ukraińskiej armii powiedział, że w wyniku operacji terytorium w pobliżu lotniska jest w rękach Ukraińców, czyli – sytuacja wróciła do stanu poprzedniego. Jego zdaniem oznacza to, że ukraińska armia nie naruszyła 12-punktowego porozumienia o rozejmie, podpisanego we wrześniu w Mińsku przez władze ukraińskie i przywódców separatystów.

Ofensywa ukraińskiej armii na tereny w pobliżu donieckiego lotniska rozpoczęła się przed południem. Doradca prezydenta twierdzi, że wojsko otrzymało rozkaz ostrzeliwania bojówkarzy w jednym z sektorów przyległych do lotniska. Walki toczyły się też w pobliskich miejscowościach.

Obecni tam dziennikarze, w tym współpracownik Polskiego Radia, twierdzą, że wcześniej nigdy nie było aż tak zmasowanego ataku sił prorosyjskich, który nastąpił w odpowiedzi na ukraińską ofensywę.

Doszło do licznych zniszczeń. Podczas ostatniej doby zginęło 4. ukraińskich żołnierzy, 32. zostało rannych. Ofensywa ma na celu wsparcie sił ukraińskich wciąż kontrolujących część donieckiego portu lotniczego i wypchnięcie stamtąd separatystów, którzy w ostatnich dniach zajęli niektóre z pięter terminala.

Kreml wyraża zaniepokojenie wznowieniem działań wojennych w Donbasie

Kreml wyraził skrajne zaniepokojenie z powodu – jak ujął to sekretarz prasowy prezydenta Putina, – wznowienia przez wojska ukraińskie na wschodzie Ukrainy działań wojennych na pełną skalę. Rzecznik podkreślił, że taki stan rzeczy nie sprzyja realizacji porozumień mińskich i dalszemu poszukiwaniu rozwiązania (konfliktu). Wcześniej doradca prezydenta Ukrainy, poinformował, że wojska ukraińskie zgrupowane na zachód od Doniecka otrzymały rozkaz otwarcia ognia na pozycje prorosyjskich separatystów z samowwłaściwej Donieckiej Republiki Ludowej.

W miniony poniedziałek, podejmując w Moskwie ministra spraw zagranicznych Łotwy Rinkevicza, którego kraj sprawuje w tym półroczu rotacyjne przewodnictwo UE, szef dyplomacji Rosji Ławrow oznajmił, że jego kraj jest w posiadaniu danych, świadczących o tym, że władze w Kijowie mogą podjąć kolejną próbę rozwiązania kryzysu na wschodzie kraju przy użyciu siły. Rosyjski minister ostrzegł wówczas, że doprowadzi to do katastrofy. Wyraził też nadzieję, że kraje zachodnie nie pozwolą partii wojny w Kijowie zburzyć kruchych nadziei na pokój, jakie dają porozumienia z Mińska.

Ukraina przyjmie węgiel z Polski? Będą konsultacje nt. modernizacji elektrowni.

Zacniemy konsultacje nt. technicznej modernizacji ukraińskich elektrowni tak, by mogły one wykorzystywać wszystkie rodzaje węgla, w tym węgiel dostarczany z Polski – zapowiedział premier Jaceniuk po spotkaniu z premier Ewą Kopacz w Kijowie.



Ewa Kopacz i Arsenij Jaceniuk

Szef ukraińskiego rządu poinformował na wspólnej z premier Kopacz konferencji prasowej, że w rozmowach poruszona została m.in. sprawa dostawy polskiego węgla na Ukrainę. Jaceniuk zaznaczył, że ma to związek z tym, iż rosyjscy terroryści zajmują tereny, gdzie znajdują się ukraińskie złoża i kopalnie, przez co utrudniają dostawę węgla do ukraińskich elektrowni. Jak wyjaśnił, elektrownie na Ukrainie mogą wykorzystywać tylko węgiel specjalnych rodzajów. Są one – dodał – wydobywane na terenach kontrolowanych obecnie przez rosyjskich terrorystów. W Polsce – zaznaczył premier Ukrainy – wydobywa się węgiel innego rodzaju. Podjęliśmy wspólną decyzję o tym, że zacniemy konsultacje dotyczące przeprowadzenia technicznej modernizacji naszych centrali ciepłych tak, aby można było wykorzystywać w nich wszystkie marki węgla, w szczególności węgiel z Polski oraz z innych kopalni ukraińskich (położonych poza terytorium kontrolowanym przez separatystów. Zaznaczył, że ustalono, iż pewna część kredytu, który Polska udzieli Ukrainie, w wysokości do 100. mln euro w ciągu 10 lat, może być skierowana właśnie na modernizację elektrowni na Ukrainie.

Jaceniuk podkreślił także po spotkaniu z Ewą Kopacz, że Europa mówi jednym głosem, wspierała i nadal będzie wspierać Ukrainę wobec agresji rosyjskiej. Jak mówił, sankcje wobec Rosji nie będą zniesione, dopóki Rosja nie wyprowadzi swych wojsk z okupowanych terytoriów. „Ukraina walczy nie tylko o swoje bezpieczeństwo, ale o pokój i bezpieczeństwo całej Europy”.

Ostrzelano szpital w Doniecku.

Ostrzelano szpital w centrum Doniecka na wschodzie Ukrainy. Rannych zostało sześć osób – pięciu pacjentów i jeden lekarz.



W wyniku ostrzału artyleryjskiego, na czwartym i piątym piętrze budynku wyleciały okna. Uszkodzony został system centralnego ogrzewania. Pacjenci zostali przeniesieni do sal na parterze.

Informując o tym rosyjska agencja Tass powołuje się na przedstawicieli samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej. Według promoskiewskich bojówkarzy, ostrzału dokonała ukraińska armia.

Okolo 700. rosyjskich żołnierzy weszło na Ukrainę

Ukraińska Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oświadczyła, że dwie duże, liczące ogółem ok. 700. ludzi, grupy rosyjskich żołnierzy weszły tego dnia na teren Ukrainy, przekroczywszy granicę w obwodzie ługańskim. Z danych operacyjnych wynika, że w poniedziałek zarejestrowano przekroczenie ukraińsko-rosyjskiej granicy przez dwie taktyczne grupy batalionowe sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej – głosi komunikat zamieszczony na stronie internetowej Rady. Jej rzecznik Łysenko uściślił, że rosyjskie pododdziały weszły na Ukrainę w obwodzie ługańskim na odcinku granicy kontrolowanym przez separatystów. Dodał, że na razie nie jest znany dalszy kierunek marszu rosyjskich żołnierzy. Według najnowszych szacunków Kijowa w połowie stycznia 2015 roku na Ukrainie było ponad 8500. rosyjskich żołnierzy. Moskwa zaprzecza, by uczestniczyła w konflikcie w sąsiednim kraju.

Mobilizacja na Ukrainie. 50 tysięcy mężczyzn trafi do wojska

Na Ukrainie rozpoczyna się pierwszy etap mobilizacji. Potrwa on 90 dni. Kolejne etapy przewidziano w kwietniu i w czerwcu. Będą one krótsze – każdy z nich potrwa 60 dni. Ogółem do armii pójdzie prawie 50000 mężczyzn. Nikt, kto trafi do armii, nie będzie mógł odmówić udziału w operacji antyterrorystycznej.



Mobilizacja na Ukrainie

Do szeregów nie pójdą jedynie ojcowie mający troje i więcej dzieci, opiekunowie inwalidów i osób starszych, duchowni, studenci i doktoranci, a także niezdolni do służby wojskowej ze względu na stan zdrowia oraz mieszkańcy terytoriów okupowanych. Nowością obecnej mobilizacji jest to, że nikt, kto trafi do armii, nie będzie mógł odmówić udziału w operacji antyterrorystycznej. Odpowiednie zmiany w prawie wprowadzono jeszcze w zeszłym roku. Wszyscy muszą wcześniej wziąć udział w 50.- dniowym szkoleniu.

Poroszenko w Davos: ponad 9 tys. rosyjskich żołnierzy na Ukrainie

Prezydent Poroszenko oświadczył na Światowym Forum Gospodarczym w Davos, że na Ukrainie rozmieszczonych jest obecnie ponad 9 tys. rosyjskich żołnierzy, a także ponad 500 czołgów, transporterów opancerzonych i jednostek ciężkiej artylerii. Podczas sesji „Przyszłość Ukrainy” Poroszenko powiedział też, że większość współobywateli popiera zjednoczoną Ukrainę. Jak dodał, „wcześniej jego kraj dzieliła kwestia religii i języka”, ale obecnie ideę federalizmu popiera około 10 proc. obywateli.

Szef państwa zapewnił jednocześnie, że on sam pozostaje zwolennikiem pokojowego uregulowania sytuacji. Poroszenko po raz kolejny zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania mińskich porozumień, pod którymi we wrześniu podpisy złożyli wysłannicy Ukrainy, Rosji, OBWE, a także reprezentanci separatystycznych republik ludowych Donieckiej i Ługańskiej. O zwiększeniu rosyjskiej obecności wojskowej w Donbasie poinformował także w środę rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony w Kijowie Andrij Łysenko.

– W związku ze stratami w ludziach i sprzęcie, strona rosyjska zwiększa siły okupacyjnego kontyngentu swoich wojsk. W rejonie Ługańska odnotowano znaczną liczbę rosyjskich żołnierzy bez znaków rozpoznawczych. W mieście Krasnodon pojawiło się ok. 60. czołgów, ponad 50 pojazdów opancerzonych i ok. 100. samochodów Tigr – oświadczył. Łysenko przekazał ponadto, że w Gorłówce bojownicy DRL są wymieniani na oddziały armii rosyjskiej, a w rejonie miast Szachtarsk i Torez znajduje się ok. 100. czołgów. – Wszystko to świadczy o brutalnym łamaniu przez stronę rosyjską ustaleń pokojowych z Mińska i kontynuacji agresji wojskowej przeciwko Ukrainie. „W związku ze wzrostem zagrożenia ukraińskie władze podjęły decyzję o wzmocnieniu swych sił na południu kraju, przy granicy z Naddniestrzem, gdzie stacjonują rosyjskie oddziały wojskowe”.



Lotnisko w Doniecku – niegdyś symbol postępu, dziś symbole ruiny. Po miesiącach ciężkich walk o uzyskanie kontroli nad lotniskiem w Doniecku, film, nagrany podczas przelotu drona nad terminalem, ukazuje porażający ogrom zniszczeń. Stosunkowo niedawno donieckie lotnisko było funkcjonującym, nowoczesnym terminalem lotniczym – symbolem postępu gospodarczego, który dokonał się na wschodzie kraju. Teraz miejsce to stało się symbolem ruiny.

Ukraińcy opuścili donieckie lotnisko? Nie ma potwierdzenia władz

Ukraińska armia wycofała się z donieckiego lotniska, którego broniła przez 242 dni. Informację, na razie nieoficjalną, przekazał batalion Azow oraz dziennikarz Jurij Butusow, a także jeden z wolontariuszy. Ukraińskie władze na razie nie potwierdzają tych doniesień.



Lotnisko w Doniecku jest ruiną

Port lotniczy jest całkowicie zrujnowany, co uniemożliwia obronę. Rosyjski kanał Lifenews pokazał reportaż z ruin nowego terminalu, w którym pokazano ciała kilku zabitych ukraińskich wojskowych oraz rannych w donieckim szpitalu. Część żołnierzy trafiła do niewoli. Obrona donieckiego lotniska trwała od 26. maja ubiegłego roku. Miało ono strategiczne znaczenie w przypadku wyznaczania linii podziału między terytoriami kontrolowanymi przez Kijów i separatystów. W zeszłym tygodniu bojówkarze zaatakowali starając się odbić lotnisko, w weekend Ukraińcy przeszli do kontrofensywy przejmując należące do nich wcześniej obiekty. Po tych sukcesach separatystów obawiali się szturm Doniecka, zebrali dodatkowe siły, otrzymali wsparcie Rosji, także w innych miejscach frontu i zaatakowali lotnisko, zdobywając je.

Zdobycie i wcześniejszy szturm separatystów na terytorium lotniska są naruszeniem porozumień mińskich z połowy września. Zapisano tam bowiem, że linia podziału między terytoriami kontrolowanymi przez obydwie strony konfliktu ma przebiegać zgodnie ze stanem na 19. września. Wtedy strona ukraińska w pełni kontrolowała donieckie lotnisko. Utworzenie strefy buforowej, czyli wycofanie wojsk na 15 kilometrów z każdej strony frontu, oznaczałoby konieczność wycofania wojsk przez separatystów z dużej części samego Doniecka. Dlatego bojówkarzom tak zależało na zdobyciu lotniska.

Porozumienie w Berlinie

W Berlinie odbyło się spotkanie w sprawie sytuacji na Ukrainie. Na zaproszenie szefa niemieckiej dyplomacji Franka-Waltera Steinmeiera uczestniczyli w nim ministrowie spraw zagranicznych Francji, Rosji i Ukrainy. Rosja i Ukraina porozumiały się w sprawie wycofania ciężkiej broni ze strefy wzdłuż linii demarkacyjnej, której utworzenie w rejonie konfliktu uzgodniono we wrześniu – poinformował późnym wieczorem Steinmeier. – *Osiągnęliśmy widoczne postępy, które nie oznaczają jeszcze przełomu.*

Grupa kontaktowa ds. Ukrainy, którą tworzą przedstawiciele Rosji, prorosyjskich separatystów, Ukrainy i OBWE, ma się spotkać jak najszybciej, aby uzgodnić procedury tej operacji. Grupa kontaktowa ma ponadto powołać grupy robocze, które zajmą się m.in. pomocą humanitarną dla mieszkańców wschodniej Ukrainy. Poprzednie rozmowy na początku zeszłego tygodnia zakończyły się fiaskiem. Ich głównym tematem było przygotowanie spotkania przywódców Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy w stolicy Kazachstanu Astanie, jednak uczestnicy nie zdołali dojść do porozumienia. Warunkiem stawianym przez kanclerz Angelę Merkel jest osiągnięcie jeszcze przed spotkaniem na szczycie konkretnych postępów w realizacji uzgodnionych we wrześniu porozumień z Mińska. Wynegocjowane wówczas umowy przewidują przestrzeganie rozejmu i linii demarkacyjnej między rządowymi wojskami ukraińskimi a oddziałami separatystów, rozpoczęcie wycofywania ciężkiej broni oraz wymianę jeńców.

Podpisane we wrześniu w obecności przedstawicieli OBWE porozumienia są stale naruszane. Ukraina i Rosja oskarżają się wzajemnie o łamanie ustaleń. Czterostronne rozmowy trwają od zeszłego lata. Negocjowanie w tym gronie, przywódcy Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy uzgodnili przy okazji obchodów 70. rocznicy lądowania aliantów w Normandii. Berlin podkreśla, że grono uczestników rozmów, wśród których nie ma Polski, nie zostało wybrane przez Niemcy, lecz powstało przypadkowo przy okazji obchodów w Normandii. Od wybuchu zbrojnego konfliktu na Ukrainie w walkach zginęło ponad 4800 osób.

Ukraińskie lotnisko w Donbasie poddało się

Po 242. dniach obrony Ukraińcy wycofali się z lotniska w Doniecku. Dla prezydenta Poroszenki może to mieć poważne konsekwencje polityczne. Ukraińskie Cyborgi broniły lotniska w Doniecku dopóki artyleria wroga nie zniszczyła budynków tak bardzo, że nie było się już gdzie schować. To rosyjskie media, z ledwo ukrywanym podziwem, nazwały obrońców lotniska Cyborgami, bo mimo nieustannego ostrzału bronili się tam przez 242 dni. Tę nazwę z satysfakcją podchwycili Ukraińcy i w napięciu śledzili walkę ich bohaterów. Jednak odkąd pasy startowe zostały nieodwracalnie zniszczone, to miejsce straciło jakiekolwiek strategiczne znaczenie.

Teraz w Kijowie rozgorzeje dyskusja czy prezydent Poroszenko mógł zrobić więcej dla obrony twierdzy w jaką zmieniło się lotnisko im. Prokofiewa. Pewnie mógł, ale jego sztabowcy uznali, że nie miało to sensu – są inne miejsca na linii frontu w Donbasie, które mają prawdziwe strategiczne znaczenie. Zamęt polityczny, jaki spowoduje odwrót spod Doniecka, jest oczywiście na rękę Putinowi i stąd tak ogromne siły artyleryjskie, pancerne, a przede wszystkim komandoskie, zostały rzucone do zdobycia okolicznych wsi, by okrążyć Cyborgów. Ta operacja oczywiście czyni z porozumień mińskich strzępek nic nie wartego papieru. Putin nigdy ich nie zamierzał respektować. I słowa dotrzymał. Pokojowa taktyka Poroszenki została postawiona pod znakiem zapytania i Ukraina może dać się wciągnąć w regularną wojnę na całym froncie. Wynik takiej wojny jest nie do przewidzenia – nie należy wykluczać rosyjskich ataków w kierunku Charkowa i Dniepropietrowska, z jednej strony, i Mariupola i Krymu, z drugiej.

„Sueddeutsche Zeitung”: rząd Niemiec złożył w Davos ofertę Putinowi

Rząd Niemiec na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos złożył prezydentowi Putinowi ofertę, która ma przyczynić się do rozwiązania konfliktu na Ukrainie.



Dramat mieszkańców Doniecka.

Milionowe miasto popada w ruinę

To efekt walk, jakie toczą w nim oraz w jego okolicy separatyści i ukraińscy żołnierze. Redakcja największej opiniotwórczej gazety w Niemczech zwraca uwagę na fragment wystąpienia Angeli Merkel, w którym szefowa niemieckiego rządu zasygnalizowała gotowość do podjęcia rozmów między Unią Europejską a Eurazjatycką Unią Gospodarczą o „możliwościach kooperacji w ramach wspólnej przestrzeni handlowej”.

„Jesteśmy do tego gotowi” – zaznaczyła niemiecka kanclerz. Zastrzegła, że warunkiem jest pokój na Ukrainie. Dalej poszedł wicekanclerz Sigmar Gabriel, który zainicjował dyskusję o tym, co można zaproponować Rosji po zakończeniu wojny. – Następnym krokiem będzie dyskusja o strefie wolnego handlu. Powinniśmy zaoferować Rosji jakieś wyjście. W przemówieniu w Davos Merkel ponownie skrytykowała zaanektowanie Krymu przez Rosję i potwierdziła, że sankcje wobec Moskwy są nadal konieczne. W osobnym komentarzu szef działu zagranicznego „SZ” pisze, że ani Rosja, ani Ukraina nie są obecnie zainteresowane załagodzeniem konfliktu. Oba kraje niszczą wiarygodność mediatora, Niemiec, które obecnie poza ciepłymi słowami niewiele mają do zaoferowania. Zdaniem komentatora nie można wykluczyć, że Putin zainteresuje się możliwością gospodarczej współpracy. – Kto chce jednak zastanawiać się nad współpracą z Rosją, dopóki (ta) wysyła broń do Donbasu?

Rosja przechodzi do ataku

Ukraińska Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony twierdzi, że separatyści i rosyjskie wojska przechodzą do ofensywy. Przyznają to sami bojówkarze, zapowiadając przejęcie kontroli nad całym obwodem donieckim.



Prorosyjscy separatyści w Doniecku

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Turczynow powiedział, że separatyści naruszają wszystkie porozumienia pokojowe i przechodzą do działań ofensywnych. Polityk podkreślał, że chodzi o jednostki rosyjskiej armii. Według niego, te operacje odbywają się wzdłuż niemal całego frontu, w okolicach Doniecka i na południu obwodów donieckiego i ługańskiego. Ostrzeliwane są nie tylko ukraińskie pozycje, ale też cele cywilne. Premier Jaceniuk poinformował natomiast, że kilkaset różnych obiektów w całym kraju ma być silniej ochranianych przez milicję, Gwardię Narodową i Służbę Bezpieczeństwa. Są to między innymi porty, lotniska, sieci kolejowe, dworce i elektrociepłownie, gazociągi, wodociągi. Kierownictwo wszystkich obwodów ma przygotować plany gospodarcze na wypadek wojny.

Lider samozwańczej Republiki Donieckiej Zacharczenko powiedział, że nie uznaje żadnego zawieszenia broni, a działania wojskowe będą prowadzone aż do granic obwodu donieckiego. Chodzi między innymi o zdobycie Słowiańska i Mariupola. W mediach pojawiły się informacje, że separatyści wzmacniają swoje pozycje w tych miejscach Zagłębia Donieckiego, gdzie trwają walki. Wzrasta liczba ostrzałów ukraińskich sił – w ciągu ostatniej doby zanotowano 150 takich przypadków.

Siły bojówkarzy są przegrupowywane, między innymi w Doniecku. W okolicy miejscowości Piaski, koło donieckiego lotniska, przybyło wsparcie: 10. czołgów, 8. transporterów i około 300. bojówkarzy i rosyjskich najemników. W okolicach Makijiwki ustawiono wyrzutnie Smercz, które mają wspierać oddziały separatystów działające pod Donieckiem. Podobną rolę odgrywają bojówkarze w Gorłównie. Obawiająca się eskalacji walk miejscowa ludność opuszcza miasto. Ukraińcom udało się odeprzeć ataki w obwodzie ługańskim, na trasie łączącej Ługańsk z Siewierodonieckiem.

OBWE przedstawiła swój raport dotyczący wczorajszej tragedii w Doniecku. Według organizacji, w czasie ostrzału zginęło 8. cywilów. Pociski nadleciały z północnego zachodu i zostały wystrzelone z moździerza albo broni artyleryjskiej. OBWE nie wskazuje, kto strzelał. Strony konfliktu obwiniają siebie nawzajem o atak.

24.01.2015 r. Dziesiątki rannych po ostrzale Mariupola

Co najmniej 27 osób, w tym dwoje dzieci zginęło w ostrzale Mariupola na południowym wschodzie Ukrainy. 97. zostało rannych, w tym pięcioro dzieci.



Pociski nadleciały z kierunku północno-wschodniego, gdzie znajdują się pozycje separatystów. Były to pociski z wyrzutni rakietowej GRAD. Ich pozostałości można wciąż znaleźć w pobliżu budynków. Zniszczono głównie budynki mieszkalne, apteki, sklepy. Ostrzelano także posterunki, w rezultacie czego zginął jeden żołnierz, a dwóch zostało rannych. Mieszkańcy, z którymi udało się porozmawiać współpracownikowi Polskiego Radia, przeważnie są przekonani, że za atakiem stoją separatyści i obwiniają o to rosyjskie władze. W mieście i w okolicach nie słychać odgłosów walk. Trwa akcja ratunkowa. Straż pożarna gasi pożary.

Kolejny ostrzał Mariupola

Mariupol został ostrzelany po raz trzeci. W pierwszym ataku zginęło 30 osób, pozostałe dwa obeszły się bez ofiar. Prezydent Ukrainy Poroszenko uznał atak za zbrodnię podlegającą Trybunałowi w Hadze.



Pierwszy atak przeprowadzono rano. 120 pocisków z wyrzutni Grad spadło na dzielnicę mieszkalną, w okolicy pełnego ludzi rynku. 23 osoby zginęły. Prawie sto zostało rannych, część trafiła do szpitali, tam zmarło kolejne 7. Później separatyści ostrzeliwali już przedmieścia miasta, gdzie są pozycje ukraińskiej armii. Szef samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej Zacharczenko oświadczył, że rozpoczęła się ofensywa na Mariupol.

Ukraińskie władze są oburzone tragedią, do której doszło w Mariupolu i oskarżają o nią Rosję, która wspiera separatystów. Dla Jaceniuka i Poroszenki jest to nie tylko akt terroru, ale też zbrodnia przeciwko ludzkości. Premier i prezydent twierdzą, że sprawcy ataku powinni stanąć przed Trybunałem Karnym w Hadze. Kijów nie podpisał jednak, podobnie, jak Rosja, Statutu Rzymskiego, a zatem nie uznaje jego jurysdykcji. Mimo że w parlamencie jest odpowiedni projekt ustawy, rządząca większość nie występuje z inicjatywą jego przyjęcia.

Eskalacja na wschodzie Ukrainie pogorszy stosunki UE-Rosja



Szefowa unijnej dyplomacji Mogherini ostrzegła dzisiaj, że nasilenie konfliktu na wschodniej Ukrainie nieuchronnie doprowadzi do dalszego pogorszenia stosunków między Unią Europejską a Rosją. Ostrzał dzielnic mieszkaniowych Mariupola nastąpił po serii zmasowanych ataków na Donbas w ostatnich dniach i zapowiedziach dalszej ofensywy ze strony popieranych przez Rosję separatystów, którzy odmawiają przestrzegania porozumienia o rozejmie.

To kolejne, unijne oświadczenie krytykujące Rosję. W związku z eskalacją konfliktu na Ukrainie część państw, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej uważa, że sankcje nałożone na Rosję rok temu powinny być utrzymane. W marcu wygasają restrykcje dyplomatyczne obejmujące zakaz wjazdu do Unii i zamrożenie aktywów finansowych. I tu raczej kontrowersji nie powinno być. Natomiast kluczowa i zapewne gorąca debata spodziewana jest w Unii w połowie roku. Do końca lipca, kraje członkowskie będą musiały zdecydować czy przedłużą sankcje gospodarcze nałożone na Rosję.

Igor Girkin vel Strielkow: armia rosyjska pomogła w referendum na Krymie

„Powodem, dla którego osiągnęliśmy na Krymie autonomię była obecność na półwyspie wojsk rosyjskich” – mówił w wywiadzie telewizyjnym Igor Girkin vel Strielkow, jeden z byłych liderów rebelii na wschodzie Ukrainy. Nagranie zostało zauważone przez służby prasowe Euromajdanu. Ich komentarz jest jednoznaczny: „Strielkow przyznaje, że referendum było farsą”. „Byłem na Krymie od 20 lutego – mówi na nagraniu Strielkow. – Naszej strony nie wspierali żadni policjanci. Dołączył do nas tylko Berkut. Pozostałe organy ścigania pozostawały pod kontrolą Ukraińców. „Nasi żołnierze zmusili deputowanych krymskiej rady do głosowania za naszymi inicjatywami. Wiem, bo byłem w tamtym czasie dowodzącym jednego z zespołów bojowników i widziałem całą sytuację od wewnątrz” – przyznaje. Większość oddziałów ukraińskiej armii pozostawała wierna dowódcom w Kijowie.

Rząd Ukrainy podjął decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w obwodach ługańskim i donieckim oraz ogłosił stan podwyższonej gotowości na terytorium całego kraju.

Decyzje te są następstwem zagrożeń, wynikających z zaostrzającego się konfliktu ze wspieranymi przez Moskwę prorosyjskimi separatystami, z którymi siły rządowe walczą na wschodniej Ukrainie. Rząd zdecydował o powołaniu regionalnych centrów koordynacyjnych do spraw stanu wyjątkowego. Są to regionalne komisje ds. stanu wyjątkowego – oświadczył premier Jaceniuk. Agencja Interfax-Ukraina przypomina, że wprowadzenie stanu wyjątkowego reguluje Kodeks Obrony Cywilnej, który został przyjęty w 2012 roku. Zgodnie z nim stan ten może być ogłoszony na terytorium, gdzie dochodzi do naruszenia normalnych warunków życia ludności, bądź doszło do katastrofy, klęski żywiołowej, czy innego wydarzenia, mogącego grozić życiu lub zdrowiu ludzi.

W ubiegłym tygodniu doradca szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Łubkiwski poinformował, że struktura ta wprowadza wzmożoną ochronę antyterrorystyczną. SBU oświadczyła, że wraz z innymi resortami pracuje nad tym, by nie dopuścić do destabilizacji sytuacji w państwie przez dywersantów i terrorystów. W sobotę z terenów opanowanych przez prorosyjskich separatystów ostrzelano miasto Mariupol na południowym wschodzie Ukrainy. Zginęło tam 30 osób, a blisko 100 zostało rannych. Mariupol to strategiczny port na południowym wschodzie Ukrainy, położony ok. 60 km od rosyjskiej granicy, przy jedynej drodze lądowej łączącej Rosję z zaanektowanym przez nią Krymem.



Prorosyjscy rebelianci na wschodzie Ukrainy

Kancelarz Niemiec wezwała prorosyjskich separatystów do wstrzymania ofensywy na Mariupol, a do prezydenta Rosji zaapelowała o wywarcie wpływu na rebeliantów. Władze niemieckie ponownie podkreśliły, że bez realizacji porozumień pokojowych z Mińska istnieje realne zagrożenie eskalacją przemocy na wschodzie Ukrainy. Zaapelowano też do władz w Moskwie o dopilnowanie, by rebelianci zgodnie z podjętymi zobowiązaniami wycofali ciężką broń z wyznaczonej strefy. Rzecznik niemieckiego MSZ, zapytany o możliwość obłożenia Rosji dalszymi sankcjami UE, odpowiedział, że szefowie dyplomacji państw unijnych ustalą dalsze postępowanie na spotkaniu w czwartek. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy będzie mniej czy więcej sankcji. Szef resortu dyplomacji Niemiec Steinmeier podkreślił, że nikomu nie zależy na wprowadzaniu za wszelką cenę dalszych sankcji przeciw Rosji za jej rolę w konflikcie ukraińskim. Jednocześnie zaznaczył, że ofensywa prorosyjskich separatystów na Mariupol poważnie zmieniłaby sytuację i wymagałoby to reakcji UE. Steinmeier ostrzegł również, że kończy się czas na realizację porozumień pokojowych z Mińska, i zaapelował do Rosji o wydanie separatystom wyraźnego rozkazu w sprawie ich przestrzegania

Rada Bezpieczeństwa ONZ: atak w Mariupolu może być równoznaczny ze zbrodnią wojenną

Ubiegłotygodniowy atak prorosyjskich separatystów na strategiczny ukraiński port Mariupol był umyślnie wymierzony w cywilów, narusza międzynarodowe prawo humanitarne i może być równoznaczny ze zbrodnią wojenną – ocenił wysoki rangą przedstawiciel ONZ.



W ataku na Mariupol zginęło 30 osób

Obserwatorzy OBWE, którzy analizowali wyrwy po pociskach, poinformowali, że zostały one wystrzelone z terytorium kontrolowanego przez prorosyjskich separatystów.

Zastępca sekretarza generalnego ONZ wezwał separatystów, aby natychmiast zaprzestali swych – jak to ujął – prowokacyjnych i pełnych przemocy działań oraz, by przestrzegali prawa międzynarodowego i wywiązywali się z porozumienia o zawieszeniu broni. Feltman zaapelował również do przywódców Federacji Rosyjskiej, by użyli swych wpływów w celu nakłonienia separatystów do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych. – To będzie kluczowy krok w kierunku powstrzymania rozlewu krwi.

Ze swej strony ambasador Rosji przy ONZ Czurkin wyraził poważne zaniepokojenie eskalacją konfliktu na wschodzie Ukrainy, obwiniając Kijów o odrzucenie bezpośredniego dialogu z rebeliantami z obwodu donieckiego i ługańskiego.

Z kolei ambasador USA przy ONZ Power powiedziała podczas nadzwyczajnego posiedzenia RB ONZ, że sobotni atak na Mariupol wskazuje, iż celem Moskwy jest zwiększenie kontrolowanego przez nią terytorium. – Cele są nowe, ale końcowe zamierzenie Rosji pozostaje to samo: przejąć więcej terytorium i przesunąć granicę kontrolowanego przez Rosję obszaru coraz bardziej w głąb Ukrainy.

Liderzy frakcji w parlamencie Ukrainy uzgodnili z prezydentem Poroszenką, że we wtorek zostanie podjęta w Radzie Najwyższej decyzja o uznaniu Rosji za państwo agresora – napisała wczoraj agencja Interfax-Ukraina. Prócz tego parlament zwróci się do państw sojuszniczych o zaoferowanie Ukrainie pomocy w postaci sprzętu obronnego, by nasza armia była bardziej efektywna w walce z agresorem.

Torturowani jeńcy ukraińscy to hańba dla rosyjskiego munduru

W Donbasie rozstrzeliwują, katują i upokarzają ukraińskich jeńców wojennych. Europa takich okropności nie widziała od czasu wojny bałkańskiej z lat 90-tych ubiegłego wieku. A dziś patrzy i znów nie reaguje. Jeszcze wiosną ubiegłego roku, na początku pro-rosyjskiej rebelii w Donbasie, oburzaliśmy się na widok brutalnie deptanej na ulicy w Doniecku żółto-niebieskiej flagi Ukrainy. Myśleliśmy naiwnie, razem z Ukraińcami, że to już szczyt perfidii ze strony braci Rosjan i że już nic gorszego nie może ich spotkać. Dziś patrzymy na ciągnięte po błocie, zbezczeszczone zwłoki ukraińskich żołnierzy i nie możemy uwierzyć, że to zdjęcia z europejskiego kraju. Jeńcy wojenni są bici, linczowani przez tłum i brutalnie przesłuchiwanie, tuż obok trupów rozstrzelanych chwilę wcześniej kolegów. A uzbrojeni przez Rosję, umundurowani przez Rosję i sowicie opłaceni przez Rosję bandyci, skrzętnie filmują swoje zbrodnie, a potem to profesjonalnie montują i dumnie wieszają w sieci. Na wszystkich tych strasznych filmikach co chwilę pokazuje się, usłużnie podtykany, mikrofon rosyjskiego kanału informacyjnego LifeNews – kremlowscy propagandyści z największą satysfakcją pokazują potem swoim rodakom upokorzenie, a czasem zwykły strach pojmanych banderowców. To jest hańba dla każdego żołnierza, żeby znęcać się nad jeńcami. Hańba dla rosyjskiego munduru, jaki noszą ci zbrodniarze. Ukraińcy tego z pewnością nie zapomną. My też powinniśmy pamiętać.

Szef SBU: Rosjanie ściągają do Donbasu mobilne krematoria

Rosyjskie wojska ściągają do Donbasu na wschodniej Ukrainie mobilne krematoria, by nie pozostawić śladów po żołnierzach, którzy giną walcząc po stronie separatystów – oświadczył szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Nałtywajczenko. To potwierdzenie informacji, które wcześniej pojawiały się w prasie.



Na wschodzie Ukrainy pojawiły się mobilne krematoria

Rosja nie przyznaje się do wysyłania na Ukrainę swoich żołnierzy i sprzętu bojowego. Wraz z nimi pojawiły się też mobilne krematoria. W dniach 20.-23 stycznia, na rozkaz Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, na terytoria tymczasowo zajęte przez terrorystyczne ugrupowania wprowadzono siedem mobilnych krematoriów zamontowanych na platformach samochodów ciężarowych Kamaz – powiedział szef SBU w stacji telewizyjnej 5. Kanał wczoraj wieczorem. Naływajczenko przekazał, że w każdym z takich ruchomych krematoriów można spalić od ośmiu do dziesięciu ciał na dobę, a ich pracę koordynuje wywiad wojskowy Rosji. Te spekulacje zostały zauważone w końcu 2014 roku w obwodzie rostowskim (Rosja) w pobliżu granicy państwowej Ukrainy.

Szef SBU oświadczył, że każdego dnia na specjalną linię telefoniczną jego resortu dzwonią dziesiątki bliskich rosyjskich żołnierzy, którzy zaginęli na Ukrainie, i zadeklarował, że władze w Kijowie będą zwracały im ciała ofiar konfliktu. Prezydent Ukrainy mówił niedawno, że w obwodzie donieckim i ługańskim, gdzie trwa konflikt z separatystami, jest rozmieszczonych ponad 9000. rosyjskich żołnierzy.

UE uzgodniła zaostrezenie sankcji wobec Rosji w związku z Ukrainą

Szefowie dyplomacji państw UE uzgodnili w Brukseli, że rozszerzą listę osób i podmiotów w Rosji, objętych sankcjami w związku z nasileniem konfliktu na wschodzie Ukrainy – poinformowały źródła dyplomatyczne. Nowa lista ma być przygotowana do 9. lutego. Ministrowie uzgodnili też, że przedłużą obowiązujące od marca ub.r. sankcje wizowe i finansowe do września bieżącego roku.



Rosyjski ambasador: sankcje drogą donikąd, utrudnią UE wyjście z kryzysu

„Unijne sankcje wobec Rosji to droga donikąd” – ocenił w Parlamencie Europejskim ambasador Rosji przy UE Cżyżow. Dodał, że restrykcje tylko utrudnią gospodarce krajów unijnych wyjście z kryzysu. – Sankcje to droga donikąd i tę drogę należy porzucić. – Mówi się, że gospodarka rosyjska ucierpiała w wyniku sankcji. Ale wielu analityków uważa, że sankcje pogorszyły możliwości wyjścia UE z kryzysu. Europejskie firmy, które zainwestowały w Rosji miliardy i cieszyły się dobrą opinią, teraz zmuszane są do wycofania się. O eskalację walk na wschodniej Ukrainie ambasador oskarżył władze w Kijowie. Walki w Donbasie nas martwią. Władze w Kijowie najwidoczniej wykorzystały zawieszenie broni do przegrupowania wojsk i nie porzuciły błędnego mniemania, że można rozwiązać konflikt drogą militarną. UE mogłaby sporo zrobić i wywrzeć wpływ na władze Ukrainy. Ale nie można tego zrobić wspierając wszystkie działania strony ukraińskiej.

Igor Girkin vel Strielkow powraca: celem rosyjskiej polityki jest oderwanie części Ukrainy

Rosja reanimuje ruch znany jako Noworosja? Ostatnia konferencja prasowa oraz pojawienie się w telewizji Girkina vel Strielkowa wskazuje na właśnie taki scenariusz. Strielkow ujawnia kulisy przejęcia Krymu przez Rosję, pogrążając oficjalną propagandę Kremla. – „Nasi żołnierze zmusili deputowanych krymskiej rady do głosowania za naszymi inicjatywami” – przyznaje.

Referendum było sukcesem dzięki obecności na Krymie wojsk rosyjskich. Ośrodek Studiów Wschodnich przekonuje, że aktywność Strielkova nieprzypadkowo zbiegła się z eskalacją walk na Ukrainie.



Rewelacje Strielkova dotyczące okoliczności krymskiego referendum są sprzeczne z oficjalną rosyjską wersją wydarzeń, podkreślającą spontaniczność i dobrowolność procesu aneksji półwyspu. Ujawniając je, Strielkow wskazuje, że jeśli celem rosyjskiej polityki jest oderwanie południowo-wschodnich regionów od Ukrainy, to wymaga to otwartego wprowadzenia tam regularnej rosyjskiej armii. Wystąpienie Girkina vel Strielkova można też traktować jako symptom narastającego w części rosyjskiego establishmentu politycznego poparcia dla bardziej radykalniej interwencji wojskowej na Ukrainie.

Ukraina nie ma strategii jak zakończyć konflikt na wschodzie

„Ukraińskie działania wojenne są prowadzone fatalnie, władzom brakuje strategii jak zakończyć konflikt, a wywiad Ukrainy jest zinfiltrowany przez Rosjan” – uważa ekspert ds. bezpieczeństwa Galeotti, który krytykuje zwłaszcza prezydenta Petra Poroszenkę.

Galeotti jest brytyjskim profesorem na New York University, specjalizującym się w najnowszej historii Rosji, sprawach bezpieczeństwa i zorganizowanej przestępczości. *„Cała ta wojna jest wynikiem 20. nieudanych lat budowania państwa na Ukrainie, która jest bardziej skorumpowana niż Rosja. Nic dziwnego, że Krym był taki chętny do aneksji (przez Rosję), ponieważ jego mieszkańcy byli naprawdę źle traktowani przez Kijów. Ukraińskie działania wojenne są zatrważająco źle prowadzone. Nie ma strategii, nie wiedzą, jak zakończyć tę wojnę, nie mają planu walki. Jak już idą walczyć, to na bardzo małą skalę: kilkuset żołnierzy tu, 10 czołgów tam. A to jest dokładnie taki rodzaj wojny na małą skalę, w której rebelianci są lepsi. Wojsko ukraińskie ma jakieś 50 tys. żołnierzy. Hiszpania, stosunkowo duży kraj, żyjący w pokoju i będący członkiem NATO, ma siły na poziomie 75 tys. Gdy Bośnia była w stanie bardzo podobnej wojny (do tej na wschodzie Ukrainy) z serbskimi rebeliantami, to podniosła do 150 tys. liczbę żołnierzy” – dodał.*

Zacięte walki na wschodzie po fiasku spotkania w Mińsku

Na wschodzie Ukrainy toczą się zacięte walki, które przybrały jeszcze na sile po fiasku spotkania grupy kontaktowej w Mińsku. Według ukraińskich mediów, w ciągu ostatniej doby w starciach z separatystami zginęło co najmniej 28. żołnierzy. Śmierć poniosło także 22. cywilów.



Walki toczą się na wszystkich odcinkach frontu

Jak poinformowało ukraińskie ministerstwo obrony, co najmniej sześciu żołnierzy zginęło także na skutek eksplozji amunicji w bazie ukraińskiej armii w Chersoniu na południu Ukrainy, miasta położonego w pobliżu zaanektowanego przez Rosjan Krymu. Nie wiadomo, co było przyczyną eksplozji.

Zacięte w ostatnich dniach walki na wschodzie Ukrainy nasiliły się po fiasku sobotniego spotkania w Mińsku grupy kontaktowej ds. kryzysu na Ukrainie (OBWE, Rosja, Ukraina) w sprawie wdrożenia porozumienia pokojowego z września ubiegłego roku. Podpisane 19. września w Mińsku memorandum przewiduje m.in. zawieszenie broni, utworzenie zdemilitaryzowanej strefy buforowej na wschodzie Ukrainy, z której ma zostać wycofana broń ciężka, oraz rozmieszczenie w strefie zawieszenia broni misji monitoringowej OBWE.

Kuczma ujawnia kulisy rozmów w Mińsku

Przedstawiciel Ukrainy na rozmowach pokojowych w Mińsku, Kuczma ujawnił szczegóły spotkania, które nie przyniosło żadnego rezultatu. Separatyści szantażowali Kijów i nie byli gotowi do negocjacji.



Kuczma powiedział, że separatyści oświadczyli, iż rozpoczną ofensywę na całej linii frontu jeżeli prezydent Ukrainy nie ogłosi jednostronnego zawieszenia broni. Przedstawiciele bojówkarzy chcieli także, aby strefa buforowa przebiegała według obecnej linii frontu, a nie tej z połowy września, kiedy były podpisane poprzednie porozumienia.

– W odpowiedzi na pytanie, jakie mamy gwarancje, że w przyszłości nie wyznaczą nowej linii, separatyści milczeli – powiedział Kuczma. Przedstawiciel Ukrainy dodał, że obecnie czeka na reakcję Moskwy, jeszcze wczoraj prezydent Putin wyrażał nadzieję, że rozmowy przyniosą rezultat. Tymczasem ofensywa separatystów trwa od kilku tygodni w kilku miejscach frontu. Bojówkarzom udało się zmusić Ukraińców do opuszczenia większej części donieckiego lotniska, a obecnie starają się przejąć kontrolę nad Debalcewem.

13. żołnierzy zginęło w walkach z separatystami

13. ukraińskich wojskowych zostało zabitych w ciągu ostatniej doby w walkach ze wspieranymi przez Rosję separatystami na wschodniej Ukrainie – poinformował dzisiaj przedstawiciel Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. Siłom ukraińskim udało się doprowadzić do uwolnienia pięciu wojskowych zakładników, którzy byli przetrzymywani przez separatystów. W rejonie Debalcewego toczą się nieustannie boje, ale nie ma mowy o okrążeniu miasta, czy przecięciu głównej linii komunikacyjnej Artemiwska-Debalcewe. Trasa ta znajduje się pod naszą kontrolą, zresztą nie tylko trasa, ale i miejscowości, przez które dochodzi wsparcie dla naszych wojskowych.

Rosjanie przysłali na opanowane przez separatystów ziemie w obwodzie donieckim i ługańskim swój kolejny tzw. konwój humanitarny. Do Doniecka przyjechało w nim 85 ciężarówek, zaś do Ługańska – 90. Rosja już po raz kolejny wysłała na Ukrainę swój konwój, nie uzgadniając przy tym tego ani z władzami w Kijowie, ani z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem. Przedstawiciel RBNiO podkreślił, że zazwyczaj po przybyciu takich konwojów na ukraińskie terytoria separatyści zwiększają intensywność ataków na siły rządowe. Zasugerował tym samym, że Rosja nie przekazuje na Ukrainę pomocy, lecz broń i amunicję.

<i>Solidarność PW</i> – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl ; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43
--